I

AP 521

Mieczysława Pawlikowskiego
listy dziecinne
do ojca

1848-1850

(14 [illegible] z rysunkami)

s. 1-68

1-29

nadchodzą...

urodzenia szczere moje życzenia ... nie

Tatkowi złożyć, a opłatek z Nim złamać nie m...

— powtórzę przynajmniej listownie dziś też same

uczucia, które zawsze w głębi serca mego się

znajdują. — Oby Bóg dał Kochanemu Tatkowi

szczęście, zdrowie, długie lata — a teraz przedewszystkiem

powodzenie w Jego zamiarach i prędki powrót do domu.

My teraz już całkiem zdrowi jesteśmy, lecz

się o zdrowie Kochanego Tatka troszczymy, że żadnej

od Niego nie odbieramy wiadomości. —

Smutne będziemy mieć święta bez

Tatka!......

16go byliśmy na operze niemieckiej pod nazwą:

[illegible]o. — Aktor gr[illegible]
[illegible]rochę [illegible] do niego podobnym, dwaj inni [illegible]
„wiający Napoleona i Kościuszkę, najmniej[illegible]
„szego do nich nie mieli podobieństwa. —
Muzyka nawet na wojskową operę zanadto
hucżna. — Z całego widowiska najpiękniejszem
było Tableau na samym końcu, przedstawiające
śmierć Poniatowskiego w Elsterze. —

Galerya od niejakiego czasu między
aktami różne robi zbytki, i tak n.p. puka
papierowemi pukawkami dla dzieci, krzyczy:
„wody! wody!" — „handele!" — „precle świeże!" i t. d.
— „Polska" coraz się więcej rozpowszechnia:

dnia 1848.

i zostaję

najprzywiązańszym

Mieczysławem

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Wiedząc jak drogim jest czas poświęcony najwyż„szym interesom kraju, nie śmiem osobnym pi„smem zabierać tak bardzo kosztownych chwil; lecz przypisując się tylko do Mieciowego listu, mam zaszczyt wynurzyć życzenia jak najszczę„śliwszych świąt! Uwiadamiam oraz o pomyśl„nym postępie Miecia w studiach i zostaję,

Wielmożnego Pana Dobr.
najniższym sługą
Strzelecki.

zem
iające
ka
ey:
ście! etc.
hnia:

2

12

o! żeby przynajmniej rok pr... dla ...
równie słodkim jak pełen goryczy rok zeszły być
musiał! — W dzień Bożego Narodzenia
chodziłem z Panem Strzeleckim winszować P.
Meciszewskiemu, Kłodzińskiemu, Batowskiemu, i
Raczyńskiemu. Pana Kłodzińskiego nie zastaliśmy
lecz zato ją samą która nas bardzo grzecznie
przyjęła; Pana Batowskiego także w domu nie=
było gdyż wyjechał na wieś. —

Z nowin tutejszych nic Tatkowi nie mam
do doniesienia gdyż Mama o wszystkiem Tatkowi
doniosła. — O „Polszcze," zakazaniu jej na
ostawienie się Wybranowskiego u Generała Bordolo
i powtórnem zezwoleniu dalszego wychodzenia musiał

Tatkowi

[torn] naszą p[torn] [torn]adomości:

Niewiadomski, adjutant Latoura należał do mordu, co za niewdzięczność!! osobliwie gdy Latour tak adjutanta swego lubił iż gdy przed kilko laty tu był we Lwowie i dowiedział się że tu mieszka jego siostra przyszedł do niej, zaprosił się na obiad aby tylko jemu przez to zrobić przyjemność! – Wielu deputowanych z Galicji miało być w związku z Niewiadomskim. — Węgry pobici w kilku miejscach osobliwie przez Gen. Schlicka. W raporcie jego chwalony bardzo Pan Kazimierz Starzeński. —

Nowy Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej, Karol Ludwik Napoleon Bonaparte obiecuje w swej mowie na zgromadzeniu narodowem wszystko robić, co tylko w jego mocy stać będzie, ażeby pokój

/- i porządek

przypisują ma[illegible] wielki talent [illegible]

Zamiast „Charivari" przysyłają nam Dziennik „Wiener Zeitschrift" który daleko jest lepszym od pierwszego. Ponieważ na wyborze Presydenta we Francyi ktoś dał swój głos Abd-el-Kaderowi pisze on iż go wybrano *jednogłośnie* Presydentem bo *jeden* tylko miał *głos* i t. p.

Pisałem dziś list z powinszowaniem Nowego Roku do Cioci. —

Ażeby Tatkowi wszystko donieść co tylko nowego wiem: to jeszcze nadmienię że na folwarku Kopani zabłąkały się niewiem zkąd cztery sarny z których jedną już zabito. —

Pan Strzelecki mówił mi iż we Wiedniu mają Rękawicznicy zimowe Rękawiczki tylko

/. z dwoch

Miecia

[illegible] [illegible]ać i powiedzieć że temi dniami do niego list pisać będę. — Panu Jawornickiemu proszę Tatka oświadczyć że z niecierpliwością oczekujemy jego powrotu chcąc od niego słyszeć opowiadanie ostatnich wypadków.

— Od kilku dni przy miernym zimnie bardzo dobrą mamy tu sannę. —

Całuję rączki i nożki Kochanego Tatka

i zostaję

przywiązanym synem.

Lwów dnia 29 Grudnia 848.

Mieczysław

P. S. Mama, i Wujanka która się Tatkowi kłania, proszą, jeśli to być może, o „Crême de Concombre." — Mama każe mi dodać, że dlatego o to proszą bo zwykle jak kobiety chciały by być piękne! —

Najukochańszy Tatku!

Odebraliśmy wczoraj dwa listy Kochanego Tatka; pierwszy z 15^{go} b. m. do Mamy, a drugi z 17^{go} do mnie pisany. — Bardzo mnie martwią wyrzuty Kochanego Tatka iż tak rzadko do Niego piszę, i niemogę sobie to inaczej wytłumaczyć jak tylko że Tatko listów naszych niemusi odbierać. List ten jest 10^{tym} ze wszystkich do Tatka pisanych; ponieważ Tatko trzy razy nam to pisał żeby odtąd listy do Krakowa adresować: oczekują Tatka dwa w Krakowie a jeden w Kromierzyżach. — Może się więc Tatko przekonać iż dość często do Niego piszę, a częściej, nawet codziennie bym pisywał gdybym tylko miał mu o czem donieść, bo się tu trudno co nowego dowiedzieć. —

Mówił mi Pan Raczyński że zaprenumerował dla Tatka pismo ruskie: „Nowiny.” — Sobor S^{to} Jurski potępił Pana Moczeewskiego i Dziennik „Polska” jak niegdyś rada narodowa.

Pan Słowacki będzie tu wydawać pismo czasowe ruskie pod nazwą: „Matiča ruska."

Czytałem w Gazetach że w Rossyi wybuchła dżuma. — Podług „Breslauer Zeitung" miało być w Warszawie jakieś powstanie któremu tem zapobieżono iż pozataczano armaty a cała załoga stanęła pod bronią. — W Sybirze wybuchła chłopska rewolucya.

Niektóre dzienniki głoszą że Karol Albert wyda wkrótce Austryi wojnę, inne, że Radetzky rozpocznie kroki nieprzyjacielskie i wkroczy do Sardynii. — „Agramer Zeitung" pisze że Windischgrätz wydał proklamacyą w której uwalnia Koszuta i jego stronnictwo od wszelkiej kary — lecz odtąd każdą wieś któraby stawiała opór zniszczy równo z ziemią. — „Neue Zeit" donosi z Pesztu: „Kossuth hat sich nicht geflüchtet, und ist auch nicht gefangen." (22) Węgry zajęli Klausenburg i kilka innych miast w Siedmiogrodzie. — Mówią iż Koszut zamyśla zebrać tyle wojska ile tylko zdoła, i przebić się do Włoch. —

Tu poprzylepiano po rogach ulic opisy

siedmiu osób znanych z rewolucyi węgierskiej byich każdy oddał pod sąd, gdyby się tu ukrywać chcieli; między innemi jest opis Kossuta, żony Kossuta, Bema, Meszarosa i innych.

Zalewski, autor „Bratniej przestrogi" wydaje teraz broszurkę pod nazwą: „Prawda w oczy kole" na którą prenumerować się można. —

Wydał tu ktoś (czy nie Boznański) wiersz: „Do autora 3ch psalmów" — Ujejskiego — w których nie krytykuje jego poezyi lecz to że jest szlachcicem!

Pan Zawadkiewicz przysłał nam list Pana Ziembickiego w którem mu donosi że Ciocia Stakn. nie jest tak niebezpiecznie słabą lecz że się musi „szanować." —

My dość zdrowi jesteśmy; Mama przestraszyła się na wiadomość że Tatko arestowany. —

Proszę Tatka ucałować odemnie rączki Wujaszkowi, a Micia serdecznie uściskać.

Pan Strzelecki zasyła swe ukłony.

Całuję rączki i nóżki Kochanego Tatka i zostaję

najszczerszym synem
Mieczysław

Lwów d. 21 Stycznia 1849.

15 7

Najukochańszy Tatku!

Przykre mi są wyrzuty kochanego Tatka jakobym nie dość często do Niego pisywał, lecz nie moja w tem wina, tylko poczta jedynie być musi iż listy nieregularnie i nie wszystkie otrzymuje. List ten, jest listem 8mym ze wszystkich do Tatka pisanych. Pierwsze trzy adresowaliśmy do Ołomuńca, trzy następne do Wiednia, — później jeden do Kromieżyćy. —

Przyjazd Tatka w tem oczekujemy tygodniu. Punkta przy ogłoszeniu stanu oblężenia w całej Galicyi bardzo są ostre; zapewne są Tatkowi już wiadome. — Bem nie w 20.000 lecz w 700 ludzi wkroczył na Bukowinę zabrał bydła i innej żywności wiele mógł, zapłacił węgierskiemi bankotami i cofnął się do Siedmiogrodu.

Gdy się ktoś skarżył iż bankrot... zmienia...

16

kara śmierci dla tego kto ich niebędzie chciał przyjąć. Później użalał się ten sam po odejściu Bema swym znajomym w oberży pokazując im banknoty iż niewie co z niemi robić; – wtem jakiś nieznajomy przystępuje do niego i oświadcza że chętnie uczyni zadość jego życzeniu, i zmieniał mu je na austryjackie. –

Po rogach miasta poprzylepiano tu opisanie twarzy Generała Bema, aby go każdy oddał pod sąd jeśli by się gdzie chciał ukrywać. –

Temi dniami wyjdzie tu nowe pismo ruskie pod nazwą: „Nowiny" – Redaktor odpowiedzialny: Gukalewicz. –

Pan Zawatkiewicz przysłał mi list z trzema ważnemi wiadomościami: Gazeta „Soldatenfreund" pisze że Kossut został złapany przez chłopów i oddany Windischgrätzowi, gdy uciekał z Peszta do Debreczyna. – Podług wiadomości listownych [illegible] um przez ces. wojska i .

№ 8

w skutek „Mistrauensvotum" które podał ministrom.

Kielisiński umarł w pierwszych dniach nowego roku w Kurniku. — Scheyringa, doktora w Przemyślu szlag trafił. —

Wczoraj mieliśmy być z Wujanką na nowej operze: „Martha oder: Der Markt zu Richmond" — Mamę głowa bolała, iżeby niebyliśmy więc. Dziś ma się lepiej. —

Temi dniami był u nas Pan Łobaczewski; Pan Strzelecki zasyła swe ukłony. Całuję rączki i nóżki kochanego Tatka

i zostaję

najprzywiązańszym synem.

Lwów d. 14go Stycznia 1849.

Mieczysław

1/8

9

Drogi mój Wujeczku! Wczoraj dopiero z listu Twojego pod datą 11^go dowiedziałam się o chorobie Teofili o której tu wcale nie było słychać, żal mi bardzo biedaczki, a Ciebie także drogi Wujeczku żałuję, bo wiem ile na tem cierpieć musisz obawiając się złych skutków jakie ta choroba mieć może. Dziś właśnie do niej pisałam donosząc jej że się dopiero z listu od Ciebie o chorobie jej dowiedziałam i prosząc o wiadomości w tem względzie któreby m i Tobie dla pocieszenia cię udzielić mogła. Po wyprawieniu listu do Teofili odebrał Miecio list od Tow. wczoraj pisany w którym mu tez sama w krótkości donosi że jest niebezpiecznie chorą na zapalenie płuc, i że mąż jest przy niej który został majorem i dostał order Leopolda. Cieszymy się drogi Wujeczku bliską nadzieją powrotu Twojego do nas, i tej spełnienia z niecierpliwością

oczekujemy, bośmy się drogi Ujciu już za
Tobą bardzo stęsknili, a nie wystawiasz
sobie pewnie jak nam tu Ciebie bardzo
niedostaje. Pan Feliks pojechał do Wiednia
z najmłodszym synem którego ma oddać
do Inżynierów a najstarszym któremu mają
teraz Rodzice wypuścić Radziechów zdawią
że się stara o córkę Mich. Starzeńskich, tę
która miała pójść dawniej za Badeniego.
Doktora Rappaporta żona na sam nowy
rok umarła, o czem przypadkiem z
gazety dowiedzieliśmy się, sam biedak
zdrów i wyjeżdża po wizytach. Martwi
mnie to że kaszlesz mój Ujeczku, i oba-
-wiam się ażebyś się w powrocie w drodze
nie przeziębił, a szczególnie teraz przy
tak mroźnych mrozach, proszę Cię więc
bardzo ubierz się jak tylko możesz najciep-
-lej na drogę. Tutaj chociaż teraz zapusty
nikt balów nie daje, bo jedni o tem nie-

– myślą, a drudzy myśleć nie śmią, boby teraz niebardzo miło było mieć potłuczo-
-ne okna; nie mogą się jednak niepocie-
-szać małymi wieczorkami jak ich tu nazywają o jednej świecy, które są powodem do tysiącznych komerażów. Zalewscy przyj-
-mują zawsze we czwartek i w niedzielę, ale bardzo mało u nich bywa. List ten zapewne Cię jeszcze w Krakowie nie zastanie jednakże tak jak kazałeś tam go adresuję. Eugeniuszostwo i dzieci ich po kolei serdecz-
-nie odemnie uściskaj, radabym wiedzieć jak się teraz nasz kochany Eugeniusz i oni wszyscy mają. Bywaj mi zdrów drogi mój Wujeczku całuję Cię serdecznie!

Henryka

Lwów 17go/1

Najukochańszy Tatku!

Troszczymy się bardzo o zdrowie Kochanej Cioci z przyczyny jej słabości której zapewne przez przeziębienie się dostała.

Martwi nas także kaszel Tatków i prosiemy Kochanego Tatka żeby się w drodze ciepło ubierał gdyż przy tak ostrej zimie łatwo się z kaszlu choroby jakiej nabawić.

Od ostatniego listu naszego nic się tu ważnego nie zdarzyło. Wychodzi tu od niejakiego czasu nowy dziennik w polskim języku pod nazwą: „Merkur" zawiera same anonsy, oznajmienia oświadczenia i. t. p. Odpowiedzialny Redaktor: Wojewódka Od 1go Lutego wydawać będzie P. Julia Goczałkowska „Tygodnik dla płci żeńskiej" z rycinami p. nazwą: „Wianki". „Zora halicka" zapowiada trzecie pismo ruskie pod tytułem: „Nowiny" — Odpowiedzialnym Redaktorem P. Guszalewicz. Całuję rączki i nóżki Kochanego Tatka

i zostaję

najprzywiązańszym synem.
Mieczysław

Lwów d. 17go Stycznia 849.

Najukochańszy Tatku!

Adressuję list ten podług Tatkowego rozkazu do Krakowa, chociaż się nie spodziewam aby Tatka tam zastał. Przykre mi są wyrzuty kochanego Tatka że do Niego nie dość często piszę; jestem pewny iż nie wszystkie listy nasze odebrał i nie wie żeśmy oprócz tego jedynaście już do Niego pisali.

Ucieszył nas bilecik Cioci, w którym nam donosi że zdrowie Jej znacznie się polepszyło i że tylko jeszcze czuje osłabienie w skutek zapalenia płuc, o czem Mama Tatkowi w przeszłym liście pisała.

Święto ruskie Jordanu bardzo świetnie tu obchodzono; przy uroczystości był Gubernator Zaleski i komenderujący, — wojsko strzelało podczas główniejszej części mszy.

Podług rozporządzenia ministeryalnego obo[illegible]

2/4

gimnazya (tylko dwa ich tu mamy) będą ruskie, t.j. niemieckie, aż do wykształcenia mowy ruskiej! a ja muszę to com się dotychczas uczył po polsku przekładać na niemieckie (co mi, osobliwie w Matematyce, dość doda trudności) i oprócz tego uczyć się ex officio po rusku. Z przyczyny tego rozporządzenia mieli studenci zrobić w Przemyślu powstanie, wypędzić wojsko i zdobyć trzy armaty.....(?) Słyszałem iż wysłano tam komisarza z wojskiem. Zdaje mi się iż pogłoska o powstaniu Przemyskiem jest zmyślona gdyż by nam o niej pewnie Pan Zawadkiewicz był co doniosł, gdyby była prawdziwą.

Był u nas dzisiaj Pan Łobarzewski, dowiadywał się czy Tatko prędko powróci i mówił nam że Gubernator Zaleski odjeżdża do Wiednia na ministra oświecenia a jego miejsce zastąpi Gołuchowski. — Wkrótce potem był sam Gubernator z żoną u Mamy z wizytą i zostawił bilet na którym litery: „p.p.c."; słowa zaś: S. „Gouverneur

"Gouverneur de Galicie" przemazane.

Deputowany Alexander Borkowski był tu we Lwowie i miał mówić że Wujaszek Tytus wprawdzie nic podczas posiedzeń sejmowych nie gada lecz zanadto wiele intryguje.

P. Przyłęcki będzie wydawać „Pamiętnik Gospodarski"; Redakcyę „Tygodnika rolniczo przemysłowego" objął P. Kochański.

Z nowin politycznych tom się dziś tylko dowiedział że kroki nieprzyjacielskie między Królem Sardyńskim i Radetzkim mają być rozpoczęte. Poseł francuzki wyjechał z Rossyi bo Mikołaj nie chce uznać Rzeczypospolitej dla wyboru Ludwika Napoleona na Prezydenta; — poseł rossyjski w Paryżu żądał swych paszportów.

Podług „Breslauer Zeitung" Metternich wraca do swych dóbr w Czechach i obejmie napowrót swój urząd. —

Brat Pana Alexandra Stadnickiego wypadł z bryczki i złamał nogę. —

Rappoport, mino[...] miera [...] swej żon[...]

76

i dość czerstwo wygląda.

Płotkowski zasłabł mocno i nie może gotować; zastępuje go przez dwa dni pewien Francuz „Monsieur Marseille" który jednak gorzej gotuje od Pańka. Jutro ma zastąpić Płotkowskiego, i przez czas jego choroby u nas być, Marcinek, jego uczeń. — Pani Niezabitowska zaprosiła nas dziś na herbatę, lecz niebędziemy u niej.

Takie mamy tu piękne i ciepłe dnie iż śmiało można powiedzieć że się już wiosna zaczęła.

My dość zdrowi, ale przy złym kucharzu zawsze głodni jesteśmy. — Pan Strzelecki zasyła swe ukłony. — Całuję rączki i nóżki Kochanego Tatka

i zostaję

najprzywiązańszym synem.

Lwów d. 26go Stycznia 1849.

Mieczysław

P. S. Właśnie przychodzi tu syn Pana Maciszewskiego i zaprasza nas na wieczór literacki do swego ojca. Mają tam [illegible]atować nad kwestyą

Lwów. 17go Marca 1850.

71

13

Najukochańszy Tatku!

Nim Tatkowi doniosę co o nas, muszę się wprzód wytłomaczyć czemu dotychczas nic jeszcze nie pisałem i czemu to dopuściłem iż Tatko pierwy list do mnie napisał niż ja do Niego. –

W dzień Tatkowego wyjazdu, Mama cierpiała trochę na migrenę, teraz ma się już zupełnie dobrze. – We Czwartek mnie zęby boleć zaczęły, przytem strykanie w uszach przez cały dzień mnie nudziło aż mi wieczorem nakadzenie się bursztynem pomogło. –

W Piątek i w Sobotę niepisaliśmy do Tatka bośmy się obawiali żeby nasz list z Tatkiem się nie minął, byliśmy bowiem pewni widzieć Tatka tu dziś

/rano.

2/8

rano. Lecz „okazya" nieprzyjechała aż koło 6tej, wtedy gdyśmy się na teatr zbierali. Piszę więc ten list po teatrze, bo jutro rano czasu mieć nie będę, gdyż idę na prelekcyę literatury (ostatnią w tem półroczu) a chciałbym żeby „okazya" wcześnie odjechała. — W Sobotę była u nas przez cały wieczór Pni Niezabitowska, dziś na obiedzie Pni De Brun. — Ksże Henryk ma się lepiej, Ksżna Sapieżyna wciąż tam ma siedzić, Mama była u niej dzisiaj. —

Posełam Tatkowi list Pna Mikockiego z Wiednia, bo myślę że ważny będzie i że wymaga śpiesznego odpisu. —

Księgarze przysełają wciąż książki, — co mam z niemi robić?...

Mama bardzo żałuje że do Tatka listu napisać nie może bo Jej wczoraj Pni Niezabitowska

dziś P.ni De Brun cały dzień zabrały. – Mama przysyła Tatkowi klucz od Sekretarza i prosi o pudełko z koronkami. – Ja proszę Tatka raz jeszcze o rzeczy znajdujące się w mej komodzie i szafce, jako to: książki, farby, papiery, etc. etc. –

Przepraszam Tatka iż tak krótki list tylko piszę i tak niezwięzły lecz już późna godzina a mnie się coraz więcej spać zachciewa i gdyby to niebył list do Tatka który piszę, pewno bym był dawno nad nim zasnął. –

Zostaję najprzywiązańszym
Kochanego Tatka synem
Mieczysław.

P.S. Mamy dziś 10 stopni mrozu. – Proszę Tatka kłaniać się odemnie P.nu Zawatkiewiczowi i t.d. . .

Lwów, dnia 19go Marca 850.

/31

15

Najukochańszy Tatku!

Zaczynając list drugi, muszę Tatka przeprosić że pierwszy był tak krótki i bez żadnego związku pisany. - W prawdzie nie moja w tem wina iż Morfeusz oczy moje zamykał, tak, że dla braku czasu nawet listu mego powtornie przeczytać nie mogłem, bez wy ~~stawiam~~ obrażam sobie po mej senności i po chęci spoczynku z jakim on pośpiechem, i jak musiał być napisany.

Lecz i ten list niewiele będzie lepszym, piszę go bowiem tak jak się myśl jedna z drugą wiąże, ale każdy ciąg myśli zakończa wspomnienie o examinie, który w tych dniach mieć będę. - Z Grammatyki i Literatury polskiej dostanę zaświadczenie uczęszczania. P. Szlachtowski przy końcu półroczka

/regularniej

3/21

regularniej przychodzi i z większą starannością miewa odczyty. — „Tygodnik Lwowski" puścił na Zakład Ossolińskich „bombę" coś na kształt „bomb" Dzierzkowskiego, i mówi że dziwną jest rzeczą jak Pan Sz... może razem być zastępcą Dyrektora Biblioteki i Professorem Literatury gdy obie rzeczy nie małej wymagają pracy i poświęcenia aby je dobrze wypełniać. —

„Encyklopedya" wychodzi dalej (!!!) i wiele „ciekawych i mądrych rzeczy szczerochętnie" nam donosi. — Proszę Tatka uważać na „Gazetę Lwowską" Nro 60 z 13go Marca b. r. Rzecz domowa. o Villi koło Stej Zofii. (!..) —

„Ost-Deutsche-Post" donosi że G. Hammerstein dostał wielki krzyż Sgo Leopolda i zostanie pensyonowanym, a F. Z. M. Khevenhiller z Pragi zastąpi jego miejsce. —

Nic tu ciekawego nie słychać, tylko Pani

/. de Brun

P.S. Tatunciu już miał list przy tej poczcie przynoszącej gazety ze ze Lwowa pod tytułem adresem Nro 2. do 11. we Wiedniu wychodzącego ruskiego dziennika: „Вѣстникъ" („Wistnik"). Redaktorem Iwan Hołowacky. —

3/3 16

de Brun nam mówiła, że jej Włodziowi (który się dzień i noc uczy dla wynadgrodzenia straconego czasu) ktoś opowiadał że na górze „Śtego Teofila" pokazuje się od niejakiego czasu wdzień koń biały; Włodzio nie chcąc wierzyć udał się na to miejsce i rzeczywiście spostrzegł zdaleka białego konia który za zbliżeniem się znikł. – „Wapory – mówi Pni de Brun – z ciała niedawno i niegłęboko pod ziemią zagrzebanego formują zupełnie kształt zmarłego, mgła wydaje się zdaleka biała, zbliska jej nie widać: i stąd wszelkie baśnie o duchach." (?)

Mieliśmy także niedawno na teatrze sztukę z duchami: „Mnich" trajedya Korzeniowskiego. Treść wzięta z życia Bolesława Śmiałego po zabiciu Śtego Stanisława. – Zdaje mi się że autor widząc że historya tego króla dobra na trajedyę, postanowił sobie ją obrobić lecz bez prawdziwego natchnienia. Całości w niej niema, ani żadnej prawie intrygi (bo też i kobiety /. żadnej

P.S. Czy już masz list piątkowy przy nowej gazecie i z niemi pod łatwym adresem Nro 2. do 11. we Wiedniu wychodzącego ruskiego Dziennika: „Вѣстникъ" („Wistnik"). Redaktorem Iwan Hołowacki. [illegible]

żadnej w sztuce niema aby je robiła) lecz jest
kilka scen prawdziwie dramatycznych czyli
właściwiej tragicznych. Szkoda że Sty Stanisław
tak często się zjawia i to wrażenie psuje że
sztuka której działanie przez wszystkie trzy akta
w klasztorze Osyaku, tem się zakończa że
Sty Stan. rzekłszy do Bolesława „Chooodź zaaa mnooo"
grobowym głosem, przyprowadza go do kościoła i
tam mu wszystko przebacza w obliczu zdumiałych
mnichów, a Bolesław natychmiast kona.

Zresztą tem najlepiej sztuka ta została oceniona
że się po wzniosłej tragedyi z ogromnie długiemi
mowami i frazesami, farsa pod nazwą
„Antoni i Antosia" wydać mogła. – Publiczności
niewiele było, w pierwszej sztuce wszyscy prawie
aktorowie (prócz Smochowskiego) źle grali, lecz się
pokazało że sufler dobrze umie czytać, bo
go aż na pierwsze piętro było słychać.
W drugiej sztuce Jankowski pisarczyka
wiejskiego, Wilczki furmana a Szczepkiewicz (?)
jego córkę doskonale odegrali. – Bardzo mi się
podobała inna sztuka Korzeniowskiego którą uprzód
dawano: „Majster i Czeladnik" charaktery bardzo*

*naturalnie odmalowane, chociaż treść wcale nie szczególna. Mówią że P. Bargiel (?) ma wziąść teatr od Ksia Jabłonowskiego w dzierżawę (?). – Do Ksia Henryka codzień lub posyłam lub sam jestem dowiedzieć się o zdrowie. Mówią że się ma lepiej. – Pytał się o Tatka Ksiądz Klima, – jadąc do Medyki. – Drzewo nam wyszło, kupiliśmy od gospodarza 1 kupiliśmy też prowizyą cukru, kawy i t.d. – Kucharz nasz nie najlepszy. – Onufry zapomniał zostawić klucze od piwnicy, od jabłek które tam gdzieś gniją!!!...

Niewiem naco Tatko przysłał z bielizną razem, jakiś katalog Książek (?). — My się mamy dosyć dobrze. — Ja się przygotowuję do examinu. — Zostaję Kochanego Tatka najprzywiązańszym synem
Mieczysław.

P.S. Pan Marie ma się lepiej, – zacznie dawać lekcye, był u nas.

25

Lwów, dnia 21go Marca 1850.

17

Najukochańszy Tatku!

Donoszę Tatkowi iż dnia dzisiejszego zdałem examin z pierwszego półroczа 6tej klassy gymn. Examinowało mnie 5ciu professorów, chociaż mnie 7miu examinować miało; dwóch bowiem zastabło a miejsce ich zastąpił prefekt Tachau.

Najprzód X. Katecheta Jasiński pytał mnie o potrzebie Religii w obszerniejszem i ściślejszem znaczeniu tego słowa, i jakie oznaki nauka lub objawienie pochodzące od Boga mieć powinno? Potem Prof. Szynglarski zapytał mnie z Matematyki: o mnożeniu i dzieleniu potęg i pierwiastków; z Geometryi: o przystawaniu trójkątów; z Geografii: o krajach należących do państwa Perskiego; z Historyi examinował mnie najdłużej: jakim sposobem Cyrus

dostąpił

3/6

dostąpił tronu perskiego, jak zdobył całą Azyą i zginął w wojnie z królową Tomyris plemienia scytyjskiego Masagetów; - wojny jego syna Cambysesa, wojna Xerxesa i Dariusza z Grecyą; - bitwa Milcyadesa pod Maratonem; Leonidas pod Termopylami; - przyczyny i początek wojny peloponezyjskiej; - opisanie religii Buddhaistów; - budownictwo Egypcian i t. d. . . .

P. Dziedzieniewicz, prof. łacińskiego języka, kazał mi tłumaczyć wojnę Jugurtyńską Sallustiusza w miejscu gdzie się prawdziwa historya zaczyna: „Bellum scripturus sum, quod populus R. cum Jugurtha... etc." i zapytał mnie w jakim związku stoi wstęp tego dzieła Salustiusza do historyi Jugurty, - kto był Massynissa a kto Syfax, i t. d. -

X. Guszalewicz pytał wiele jest Deklinacyi w ruskim języku i które rzeczowniki do której z nich należą. -

Prefekt Tachau kazał mi tłumaczyć bajkę Krasickiego

* We Francyi przy wyborach Socyaliści odnieśli zwycięstwo. — Xiążę Henryk ma się zawsze jednakowo. Był u mnie w Piątek 22go b. m. Pan Batowski i Alexander. — Niewiem czy ten list Tatka w Medyce zastanie. — My się mamy dobrze. — Zostaję kochanego Tatka najprzywiązańszym synem [illegible]

71
18

Babriusza „o Herkulesie i Minerwie” z greckiego i analizowaé niektóre słowa. – Potem z niemieckiego języka zapytał mnie w czem się odróżnia mównictwo (Redekunst) od poezyi i t. d. i dał mi do czytania wiersze „Abendbilder” przez Salis. – Zapytał mnie do jakiego rodzaju poezyi należą te wiersze i jaka była myśl poety. –

Atestatu nie dostanę tak prędko, bo jeszcze nie mają nowych formułek na zaświadczenia, to tylko wiedzą, że nie będzie się już pisać: „Eminencya” „Ad Em.” „1ma” i t. d. lecz kilkoma słowami opisywać się będzie naukę każdego. – Publicznie się uczącym wydawać będą cały arkusz na którym nie tylko zaświadczenie pilności, obyczajów ale nawet opisanie całego charakteru będzie. (!)

We Środę byliśmy na sztuce „Wieliczanki”: wszyscy aktorowie źle grali i roli nie umieli, lecz mimo tego podczas drugiego aktu można było „rozdziawić gębę i włożywszy w nią dwa

/. palce

* We Francyi przy wyborach Socyaliści odnieśli zwycięstwo. – Xdz Henryk ma się zawsze jednakowo. Był u mnie w Piątek 22go b. m. Pan Batowski Alexander. – Niewiem czy ten list Tatka w Medyce zastanie. – My się mamy dobrze. – Zostaję Kochanego Tatka najprzywiązańszym synem Mieczysławem

palce z podziwieniem wykrzyknąć: Aaaaaa!"
Hinkon, dowódca żołnierzy prześladujących Władysława Łokietka, dręczony niespokojnością że go nie złapał, — chce się przedrzemać (Köhler, nie mający głos do śpiewu)..
Kortyna z muślinu się zasuwa i różne „widziadła" niby we śnie Hinkona leżącego na „Balzaku" – snują mu się przed oczyma. – Najprzód czarne duchy jakieś przykładają mu sztylety i kindżały ogromne do piersi okrytej pancerzem, potem djabli z pochodniami latają po scenie, potem Wiedźmanki tańcząc w koło niego, zakrywają przed nim postać Władysława Łokietka przebranego za pielgrzyma. (Balet Lwowski trochę się gracyi podszczypł, chociaż indywidua do niego należące albo bardzo tłuste albo bardzo chude. „Les extrêmes se touchent.") Nareszcie przechodzą przez scenę duchy i postacie przeszłych i przyszłych królów za czasu Łokietka; hetmanów: Czarnieckiego, Tarnowskiego, Zamojskiego, Zawiszy i t.d.; uczonych: Kopernika, Skargi, Kochanowskiego, Krasickiego, Reja i t.d. wszyscy z płomykami palącemi na głowie. – Każda z tych osób prowadzona przez ducha „generis feminini" trzymającego tablicę z transparentem jego nazwiska. – Pochód ten był trochę śmieszny, bo aktorowie nieumiejąc chodzić jako duchy, i niemając ducha artystycznego w sobie, do pół sceny szli bardzo poważnie, a drugą połowę nieledwie biegli. — Przeplatane to było czasem chmurą, która podniósłszy się odkrywała „Tableau" wcale z gustem utworzone: „Piast, Kołodziej." – „Bolesław Chrobry w bramie Kijowa." – „Kazimierz Wielki nadający prawa." – „Sobieski pod Wiedniem". —
Trwało to przez cały drugi akt i warto za to dyrekcyę pochwalić że kostiumy były na scenę Lwowską można powiedzieć „wytworne" a „Tableau" prawdziwie dobre. — Publiczność dawała brawa bez końca, i zdaje się że by na końcu na wszystko dała brawo, tak się była „rozbrawowała" i z samego początku, gdy ktoś wyszedł na scenę i powiedział że „dla nagłej słabości Panny Szenkiewicz zastąpi jej miejsce Panna Pollak," – krzyczano: „Bravo!" —
We Czwartek pozwoliła mi Mama pójść na operę „Linda di Chamounix" – przedostatnie przedstawienie Panny Ney, – Erla i Draxlera. Benefis Ney. – Wszyscy starali się „wysadzić" na ten wieczór. Po 1szym akcie wywoływano Ney 47 razy. Rzucano bukiety i wieńce na scenę a Pan Babel wyskoczył na scenę i przeczytawszy dedykacyę z wierszy Schwarza „...... was uns gross an dir erscheint ist dein züchtiges Verhalten," oddał jej Album. – A na publiczność spadł z galeryi deszcz wierszy na jej pożegnanie. P. Beltrami ogromnie dawał brawo Ney a syczał gdy klaskano Kołotnice Pisa. Dał on mi książeczkę w której są wiersze pożegnawcze: Ujejskiego, Schwarza i jego. – Mają jeszcze raz dawać „Hugonotów" ale P. Kolińska z zazdrości podobno bardzo kaprysuje i udaje chorą. — W Piątek będą dawać w abonamencie po raz pierwszy: „Chłopska Arystokracya" i „Zbrodnia mojego ojca." – Księgarze wciąż przysyłają książki, co mam z niemi robić? *

Lwów dnia 24go Marca 850

Najukochańszy Tatku! –

Nim list ten zacznę, muszę Tatkowi ślicznie za przysłane mi w paczce sery podziękować. Część z nich już wypakowałem i chociaż wiele niepotrzebnych szpargałów tam znalazłem, które musiałem powyrzucać, – przecież jeszcze raz ślicznie Tatkowi za ich przysłanie dziękuję. –

Przysłane wiktuały zostały pod przewodnictwem Piotrkowskiego w spiżarni złożone. – Kucharz nasz gotuje „nienajlepiej" w całem znaczeniu tego słowa, a Piotrkowski ciągle chory.

Pani Raczyńskiemu posłałem dwa bochenki chleba i kazałem się pytać o zdrowie; – ma się ~~dobrze~~ zatkiem. – Xiążę Lubomierski ma się lepiej, – codzień do niego posełam.

My także dosyć dobrze się mamy; tylko

/. Pan

4/0

Pan Strzelecki cierpi od kilku dni na ból głowy i gorączkę. —
Chciałbym Tatkowi donieść jaką nowinę, lecz niewiem żadnej. Była tu wprawdzie w Sobotę Pani Niezabitowska (:czyli podług jej pisowni lub ortografii: „Niezabytowska":) i nagadała tyle rzeczy że by je nietylko na wołowej, ale i na Mamutowej skórze nie spisał, lecz właśnie dla tego niechcę je tu umieszczać bo wiem że by Tatka nie zabawiły. —
Przychodziły tu do nas dwa razy kwestarki; od Towarzystwa Dam Dobroczynności Pani Korytowska z dwoma damami, Panem Łobeskim, sekretarzem i z innym jeszcze panem. —
W Piątek dawano w abonamencie dwie sztuczki jedno-aktowe: „Szpada mojego ojca" i „Chłopska Arystokracya" — ostatnia z nich po raz pierwszy. — Publiczności było pełno, dla tego iż

/sztukę

1/1
20

sztukę po raz pierwszy grano; — pierwsza sztuka z francuzkiego tłumaczona, — dobra, — całkiem w guście francuzkim. — Młody aktor Lech Nowakowski dobrze gra lecz wszystko zanadto czule, nie rzuca on sobą wprawdzie tak i nie extazyuje się jak Szturm lecz wszystko bez wyjątku rzewnym jakimś głosem wymawia a to w roli Trzpiota, w której go dwa razy widziałem, — wcale nie stosowne. —

Druga sztuka: „Chłopska Arystokracya" — bardzo dobra, i mimo tego że się uśmiać na niej można gorzkie ona prawdy zawiera. Bardzom żałował że Tatko jéj nie widział. — Aktorowie bez wyjątku bardzo dobrze grali, osobliwie Pa Radzyńska, Pa Szuszkiewicz, Jankowski i Wiśniołki. — Uważam że każdą sztukę najlepiej grają przy pierwszem przedstawieniu, a potem coraz gorzéj, — gdy przeciwnie dziać się powinno. — Przyszli byli do naszéj loży Panowie Russocki i Żebrawski, a my poszliśmy do loży Pani Borkowskiéj i Russockiéj.

/. Byli

42

* Byli także na teatrze: Włodzimierz Dzieduszycki, Kleczkowski, Maszkowski i t. d.

Maszkowski opowiadał mi następującą bajeczkę którą mu tylko opowiadano i za której prawdę nie ręczy; — ja zaś nigdy bym jéj w liście nie umieszczał, tylko chęć doniesienia Tatkowi jakiejś nowiny do téj ostateczności mnie zmusza:

W Rzeszowskiem cyrkule pobiło się niedawno temu w jakiejś wsi w karczmie dwóch chłopów, lecz widząc że rękoma sobie nie wiele zrobią, wzięli zęby do pomocy, i jeden drugiemu nos odkąsił. — Bojąc się jednakże aby ukąszony nie zaniósł skargi do cyrkułu i jako dowód popełnionego na nim gwałtu kawałek odkąszonego nosa nie pokazał, — odkąsiwszy ledwo nos, i trzymając go w ustach wpadł na szczególny koncept — połknięcia go, i chciał już wykonać swój chwalebny zamysł gdy się zakrztusił i ogromnie kaszlać i kichać zaczął i przez to do wyplucia nosa był zniewolonym. — Ukąszony bowiem zażywał tabakę i wtenczas się jéj trochę w jego ś. p. nosie znajdowało. — Mając więc dowód popełnionej zbrodni, wziął swój nos, i zaniósł do cyrkułu, poczem obydwóch uwięziono. —

Przyszedł tu do Tatka temi dniami list z Gracu. *

* W dzisiejszym N^rze „Tygodnika Lwowskiego" znajduje się, prócz „Pobitny pod Rzeszowem" artykuł wstępny o — „Nierozumie." — Niewiem gdzie włożę moje muszle: — żeby Tatko był tak łaskaw i kazał mi kiedy przywieść moją szklanną szafkę. — Zostaję kochanego Tatka najprzywiązańszym synem — Mieczysław

Lwów, Czwartek – 24go Października 1850.

13
21

Najukochańszy Tatku!

Piszę do Tatka, jak mi Kochany Tatko rozkazał, lecz nawet bez Jego rozkazu byłbym to miał za obowiązek, a gdyby i obowiązkiem nie było, na każdy sposób byłbym Mu o nas doniósł. – Ponieważ od Jego wyjazdu nic się nadzwyczajnego tu nie wydarzyło, a całem układając sobie rejestr wiadomości które mam donieść – niewiem którą z nich, jako najważniejszą i najciekawszą na czele położyć, więc rozważywszy dobrze poznałem, iż mi dwie drogi do ich uporządkowania systematycznego pozostają.

Pierwsza: – spisać je podług abecadła, jako Katalog książek Tatkowych, t. j. albo podług nazwy autora nowiny, albo też podług pierwszego rzeczownika w niej przypa„dającego; –

Druga: podług porządku historycznego je ułożyć, t. j. w porządku jak po sobie następywały. –

Po chwili namysłu rozstrzygłem się za drugą drogą

/: z tej

4/1

z tej przyczyny iż w pierwszej wiele bym miał trudności i wiązany porządkiem abecadłowym wiele bym musiał robić „odwołaczy” jak n. p. „*)” – „Patrz str. ...” i t. d. – Zaczynam więc dziennik porządkiem pragmatycznym i historycznym zarazem.

Wczoraj wieczorem – jak Tatko wie, pojechaliśmy na Teatr z Wujostwem Zytusostwem. – Zamiast Tragedyi „Katarzyna Howard” dano melodramat z francuskiego P[an] Ducange „Jest temu lat 16.” (Znajduje się ta sztuka w Tatkowej bibliotece) – O tym „melodramacie” (t. j. dramacie z przegrywkami muzycznemi, jednakże bez śpiewu) wiele by się dało powiedzieć pro i wiele contra. – Charaktery trudno osądzić czy prawdziwe czyli nie, osobliwie co do bohatera 16^stoletniego Felixa który za młody na swój wiek mi się wydaje i którego charakter autor bojaźliwie, niby „drżącym piórem” malował. – Treść sama sztuki wprawdzie wiele zawiera nieprawdopodobieństw i nadzwyczajnych szczególnych „trafów” przecież tem się da usprawiedliwić, że sztuka która ma napełnić słuchacza ciekawością, niemoże malować całkiem zwyczajne zdarzenia, a malując nadzwyczajne wychodzi już poczęści za obręb prawdopodobieństwa. – Co do gry

aktorów

aktorów, trudno lepiej żądać od matki Felixa, Pani Aspergery; P^a Szuszkiewicz była na 16to letniego chłopca trochę za otyła a w grze i w ruchach za „panienkowata" lecz zawsze dobrze rolę odegrała żeby nie trochę za wiele uklęknień przy każdem „o Boże!" — „o Mamo!" — „Ach!" — i t.d. — P. Pfeiffer grał nieźle ale tak cicho mówił żem go nawet ja nie słyszał. — Inni aktorzy dość dobrze grali, — Ładnowski (Żyd Berko) żebraka-złodzieja-podpalacza; P^a Rutkowska (Pani Czerwonkowa z Króla Jana Kaz. na Łowach") starą Pannę; i jej konkurent stary huzar (Stanewski?) Wogóle jest to sztuka czuła a kto czuły na teatralne wrażenia ten przez całe 7 oddziałów wybornie „naczulić" się może. — Zjadłszy kolacyę wcale dobrą przez kucharkę nową zgotowaną+ poszliśmy spać i wstaliśmy zdrowi. — Pan Strzelecki ma się także dość dobrze i kazał Tatkowi złożyć i t.d. — Rano, gdym ja jeszcze spał, był u Tatka Pan Studzieniecki, później malarz Gorzyński (?) pytał się kiedy Tatko przyjedzie. — Malarz nasz domowy Pan Łobeski wcale niebył. — — Pan Szmit pracował ale żali się na ból głowy. Ja ledwom go nie dostał bo gdy u nas w piecu zapalono cały pokój wkrótce był pełen

+ N.B. Musz[illegible] tu Mięcia obkazuje gdy z niego gospodarz, jako najmniejszy [illegible] wszystkiego, [illegible]

*·poten dymu, tak iż dla pozbycia się go już okna świeżo na zimę zalepione odlepiać chciałem. — U Mamy także się dymiło z pieca, a jak słyszę i z innych pieców. —

Interes Cioci Starzeńskiej wypełniony jak Tatko kazał: ćwiartkę 6go łokciową przyjął kupiec a dał natomiast takiejsamej materyi 9go łokciową ćwiartkę. — Jutro ja i Mama piszemy list do Cioci. —

W chwili właśnie gdy to piszę przynoszą dwa listy z poczty: pierwszy z Kniażyc, — zatem pewnie od Possessora. Nie zważam go do Medyki bo myślę że się Tatko z Possessorem widzieć będzie; drugi list do mnie z Wiednia — od Miecia D. —

Pisze mi Miecio iż po skończonych examinach nastąpiły w Akademii „Wymiary" a potem Rodzice jego do Wiednia przyjechali. Opisuje mi jak się ich przyjazdem cieszył i jakie od czasu naszego niewidzenia się odmiany czyli postępy co do wzrostu nastąpiły. „Ja — pisze mi — ledwom o dwa cale niższy od mego ojca a Hala już mi po brodę, a Tencię przerosła. . . . . której teraz we Wiedniu nam brakowało. — Tatko z małemi wyjątkami zawsze zdrów i wesół. . . . . W 5tej i 6tej klasie w Akademii uczą tylko wyższych wojskowych „wiadomości, bez których (gdy mnie Tatko do stanu wojskowego nie przeznacza) „obejść się mogę. — Nauczywszy się gruntownie Matematyki a wojskowości „tyle, ile nam jest koniecznie potrzebne, będę uczęszczać na Politechnikę „po skończeniu tej klasy w której teraz jestem (t. j. w 4tej) a jeśli ją „dobrze ukończę to od tego zależeć będzie czy na wyższe czy niższe „kursa Politechniki mam uczęszczać. — Mieszkać będę podczas tego „czasu u moich Rodziców, którzy tu we Wiedniu dla edukacyi „Hali będą bawić. — Później wybierzemy się wszyscy w podróż a „dla ukończenia moich nauk prócz nauki języków, muzyki i t. p. „uczęszczać może będę do agronomicznego Zakładu (w Berlinie ?.?)"

Dalej prócz innych wiadomości pomniejszych pisze mi że się uczy fechtunku od oficera Hermana na szpady, i t. d. . . . .

. . . . . Właśnie gdy to piszę — (jest pół-do-ósmej wieczorem) wchodzi Michał i mówi: „Proszę Panicio do herbaaaty!" — Zaniosę więc list mój do Mamy do przeczytania i spytam czy mi co dodać jeszcze nie każe. . . . .

. . . . . Całuję rączki kochanego Tatka i zostaję

Jego najprzywiązańszym synem Mieczysław

*Gdy mnie Miecio tą razą w pisaniu uprzedził, dołączam tu tylko dla Ciebie drogi Uniejsku najserdeczniejsze uściśnienia wraz z prośbą żebyś x

*przy mnie [illegible] było o schronienie Twoje [illegible]! —

Lwów dnia 29go Października 1850.

Najukochańszy Tatku! –

List kochanego Tatka bardzo nas ucieszył, poznaliśmy z niego nietylko że się wycieczka dla obaczenia parowego statku powiodła, ale – o co nam najbardziej chodzi – że Tatko zdrów i wesół. – Wyobrażam sobie jak miły widok musiał Tatkowi sprawiać ten statek, przy tej myśli osobliwie że on pierwszym jest w kraju, i że przecież tu przemysł podnosić się zaczyna.

Tu, we Lwowie od wyjazdu Tatkowego nic jeszcze się takiego nie wydarzyło o czem bym Tatkowi mógł donieść. My mamy [illegible] dość dobrze oprócz Pa Strzeleckiego który znowu na katarowy ból głowy i gorączkę słabuje. Wieczory spędzamy z Wujostwem Tytusostwem na teatrze: dawano jednego razu „Dożywocie" Fredry, a „Chłopów Arystokratów", a drugi „Katarzynę Howard" dramat Dumas'a. –

Wujaszek Tytus zdaje się, myśli w tych dniach wyjechać, ale kiedy wyjedzie? jak zawszy[illegible] nie chce powiedzieć.

Od lokaja Wujaszka tylko wiemy że 1go przyszłego miesiąca

/chcieli by

48

chcieliby być już w Jabłonowie (?)... Wiadomość wątpliwa bo od lokaja – jednakże widać iż się serio Wujaszek zbiera: kupił temi dniami młócarnię i – – kalosze gumelastyczne jak mi sam powiedział. – Wracam do opisu sztuk które dawano..... Pierwszą razą, wtedy gdy dwie komedye dawano mnóstwo było osób, – loże na 1^{wszem} piętrze wszystkie były zajęte. – W „Chłopaku" Pani Koguciñska znów nowe śpiewki dodawała – ale nie najlepsze. – Nie opisuję tych komedyi bo je Tatko obie zna. – Na „Katarzynie Howart" mało bardzo osób było; – sztuka ta jest dramatem bo charakter żaden nie jest wzniosłym jak w Trajedyi być powinien, – a przecież zakończenie takie jakie tylko w trajedyach najczęściej bywa. – Katarzyna, żona 5ta Henryka VIII, króla Angielskiego na końcu sztuki zostaje ścięta na rusztowaniu za zasłoną, która potem się odsuwa i odkrywa głąb sceny z krwawym pniem i Katarzyną z głową czarną chustką przykrytą. Prócz osób zupełnie podrzędnych i prawie niepotrzebnych

/: do sztuki

do sztuki, nikt niema charakteru szlachetnego, nawet
przymiotu szlachetnego – wszyscy namiętnościami rozmaitemi
kierowani, i choć może charaktery są prawdziwe a rozmaite
okoliczności całego działania dla zainteresowania słuchacza
ponaciągane, przecież gdy walka dobrego ze złem ani
w całej treści sztuki ani w pojedyńczych charakterach nie
naznaczona, tylko zło ze złem walczy i same sceny
okropne (bo innych tam niema) w sztuce przychodzą, a wszystkie
tylko z nadzwyczajnych okoliczności pochodzące: – sztuka staje
się „nudnawą." – Nikt szczytnego charakteru nawet niema, nie
mówię w dobrem, – ale nawet w złem (jak n. p. Makbet.)
Zazdrość, zemsta, próżność te trzy przymioty walczą uosobione
ze sobą. – Mnie się zdaje że scenom tragicznym i charaktery
tragiczne odpowiadać powinny a w tej sztuce wcale tak
nie jest. –

Pisałem jak Tatko kazał list do Cioci; odpisałem
także Mieciowi na jego list o którym Tatkowi w przeszłym
moim liście wspominałem. – Przyszedł tu do Tatka
/ list

50

list z Przemysla, drugi z Załoziec, trzeci od Cioci Starz.
Zostawili bilety wizytowe Starosta Saar i Doktor
Bierkowski. — Był także tu Pan Studzieniecki i mówił
że pisać do Tatka będzie. —

Pan Łobeski bardzo pilnie pracuje, przerysował
już trzy portrety które tu były z Kapituły wzięte i
już je tam oddał a nowe natomiast wziął.

Pu Dzieduszyckiemu już wylitografowane robaki wyjaśniono
ale on mówi że trochę za grubo, — mnie się to nie
zdaje. —

Z nowin nic nie słychać co by Tatko nie wiedział.
O tem zapewnie Tatkowi mówiono że nasz Cesarz
„myśli"..... się żenić z Sydonią, królewną saską.
Na przeciw wojska bawarsko-austryjackiego które ~~[illegible]~~
do Hessen szło wysłał król pruski znaczny oddział;
papiery dlatego ~~[illegible]~~ znacznie porpadały.........

Proszę Tatka kłaniać się odemnie Pp. Zawadzkiemu i
Błażkowi i t. d. i t. d. Całuję ręce kochanego Tatka
i zostaję jego najprzywiązańszym synem

Mieczysław

Mama boi się żeby się Tatko nie utopił i całuje
Tatka Unia serdecznie. — Pan Strzelecki zaszła itd.

Lwów, 30go Października

51 25

Najukochańszy Tatku! –

Wczoraj wieczorem, właśnie gdym Onufrego z listem mym do Tatka, odesłał na pocztę – przyniósł listonosz, list od Kochanego Tatka z 28go b.m. – Daje mi Tatko w niem takie zlecenia które bym mógł był w przeszłym mym liście wypełnić, żałowałem więc że listonosz o parę chwil prędzej nie nadszedł.

Dziękujemy Tatkowi ślicznie za opisanie przyjęcia Pa Zamojskiego, warto by aby je kto, podobnie jak opisanie poświęcenia Medyckiego kościoła, – doniósł „Czasowi." –

Kolumba, za jego pierwszym powrotem z Ameryki lepiej nie witano jak Tatko ten statek parowy! –

Ja się mam dość dobrze; – Mama jeszcze śpi, niewiem zatem jak się ma; – jest właśnie po ósmej. – Pan Strzelecki jeszcze dotąd słaby, cierpi na ból głowy, gorączkę i wielki katar.

./. Był tu

72

Był tu u Tatka temi dniami X.[ks] Kanonik Szafrański, lecz teraz dopiero o tem mi powiedziano. – Był także Pan Studzieniecki; – jak go tylko zobaczę powiem mu to co Tatko w ostatnim swym liście kazał. –

Onufry jarzyny w piwnicy już poukładał; co zaś do tej piwnicy, którą Tatko od gospodarza wynająć sobie życzy, – ma ona być bardzo mała. – Mówiłem o niej dziś rano z Wentzlem, – on poszedł na drugie piętro i miał się rozmówić z oficerem tam mieszkającym, do którego ta piwniczka należy. Miał potem tu przyjść i powiedzieć czy ją będzie mógł dać czy nie, ale już godzina minęła a on nie powraca. Mówił on że Tatkowi nie obiecał iż pewnie piwnicę odstąpi, ale że jeśli wolną jaką będzie miał, to wtedy ją wynajmie Tatkowi prędzej niż ~~komu~~ innemu. Zostaję Kochanego Tatka naj~~przywiązańszym~~ ~~synem~~ Mieczysław

P.S. Mama się obudziła — ale głowa ~~jej~~ trochę boli; ściska Tatka serdecznie. —

Gospodarz Wentzel nie da innej piwnicy, ale ponieważ do tej którą mamy, wązki, długi korytarz prowadzi więc go murem i drzwiami oddzieli i piwnicę z niego dla nas zrobi. —

PP. Strzelecki, Szmid, Sobeski i Dziewoński (który tu właśnie do mnie przyszedł) zasyłają Tatkowi swe ukłony.

Całuję rączki kochanego Tatka Mieczysław

Pan Sobeski kończy dzisiaj Zygmunta.
Załączam me ukłony dla PP.[stwa] Medyczanów. /.

7

Z Medyki przywieść prosi Mama:

Ze sypialnego pokoju:

Z komody pod oknem — z niższej szuflady:
— różne kawałki od sukień, lecz nic więcej;
Ze sekretarza — na dole z szuflady gdzie przeróżne jedwabie się znajdują:
— paciorki złote i stalowe (do „Twardowskiego") i
— (jeśli tam są) igiełki i wałeczki do siatki;
" " " " na górze:
— pudełko krągłe z igłami do robienia na kanwie;
W kącie sypialnego pokoju:
— podstawa do krosienek;

Z Garderoby:

Z szafy między oknyma:
— górna część krosienek i „Twardowski" zaczęty na niej;

Z niebieskiego pokoju:

Na czarnej komodzie:
— ciężka poduszeczka zielona aksamitna
Z szafy gdzie czepki:
— czepeczki wszystkie te, które lub całe z pięknej koronki, lub nią obszyte, jako też i te przy których piękne wstążki;
— ubiorki na głowę wszystkie z pięknemi kwiatami;
— woalik mały z czarnej koronki przy kapeluszu;
— czypeczek, alias czapeczka fioletowa aksamitna;
— duszeczka czarna aksamitna na głowę;
— podstawek drewnianych do czepków i kapeluszów mniej więcej z 15. —
Z szafy koło pieca:
— koszyk z przegródkami do składania włóczek;
— włóczki wszystkie jakie tylko w szafie się znajdują;

P^a Maryanna prosi o swój płaszcz. —

Lwów, dnia 2go Listopada.

~~25~~ 27

Najukochańszy Tatku!

Niepisaliśmy do Tatka, bośmy się spodziewali że Tatko już tu w Piątek t.j. w dzień wszystkich świętych powróci. – Pisał nam bowiem Tatko w każdym ze swych listów iż parę dni tylko w Medyce zabawi, a tymczasem te „parę dni” coraz się przedłużają a my coraz dłużej pozbawieni tej przyjemności oglądania kochanego – jak Mama mówi: – „Tatk'Unia.” – Zresztą, Chwała Bogu! – niebyło przez ten czas nic do pisania. „Chwała Bogu,” bo gdy nam teraz „jako-tako” idzie, a nic nadzwyczajnego i pomyślnego przytem spodziewać się nie można, to lepiej jak na teraz być konserwatystą, cieszyć się położeniem teraźniejszem i nieżądać odmiany. – Dziś rocznica bombardowania....

Pisałem Tatkowi we Środę że Mamę głowa boli, leżała więc przez cały dzień na kanapie; – ale szczęściem, migrena nie była tak wielka jak zazwyczaj. – Ponieważ to był dzień naszego abonamentu w teatrze – wyciągała mnie Mama gwałtem

/. na sztukę

na sztukę „Diabeł w zalotach" którą dawano. — Chciała Mama najprzód dać lożę Wujaszkowi Tytusowi ale Wujostwo odpowiedzieli że ponieważ jutro t.j. we Czwartek jadą — więc być nie mogą. Posłała Mama nareszcie lożę Pani Drohojowskiej która tu ze synami bawi. = Pani Drohojowska przyjęła lożę a gdy Mama u niej w Piątek ~~we Czwartek~~ była, po skończonem pokazywaniu swych synów powiedziała: „Ah! ja się muszę z niemi kiedy do Pani na obiad zaprosić." — Lecz Mama jej odpowiedziała że jej przykro bardzo iż ją odprosić musi, — ale — Kucharz słaby a wiktuałów z domu nie przywieźli, ... „lecz może by Pani była na herbacie? — dzisiaj może?" — „Ah nie, dzisiaj nie mogę." — „To może w Sobotę?" — „W sobotę także nie..... ale w Niedzielę będę Pani służyć....." a! w Niedzielę teatr; o musiemy być na teatrze, ... Pani ma lożę abonowaną?" — Mama nie chciała być niegrzeczną, będziemy więc razem na teatrze.... Dalszy ciąg tej rozmowy wiele podobnych „śmiesznawych" zwrotów zawierający opowiemy Tatkowi ustnie za Jego przyjazdem do Lwowa. — Teraz

/: to tylko

51 28

To tylko Tatkowi donoszę że Józio zostaje tu przez zimę a Mundzio tego roku zaczyna „w świat wchodzić" (!) – –

Wujostwo byli tu we Środę wieczorem z pożegnaniem; – we Czwartek rano wyjechali. –

Niewiemy kiedy przyjedzie okazya . . . . co do Wiktuałów i bielizny w wszystkiem zaczniemy być ambarasie.

Był u mnie wczoraj Pan Świdzieniecki; mówiłem mu, co mi Tatko polecił, lecz już list Tatka był odebrał w którym mu Tatko to samo napisał. –

Pan Strzelecki ma się lepiej, załącza swe ukłony dla Tatka, Pan Szmid tożsamo, – pokończył już układanie map, ma na parę dni wyjechać ze Lwowa. –

Mama ściska Tatka serdecznie. – Ja całuję rączki Kochanego Tatka i zostaję

Jego najprzywiązańszym synem
Mieczysław













